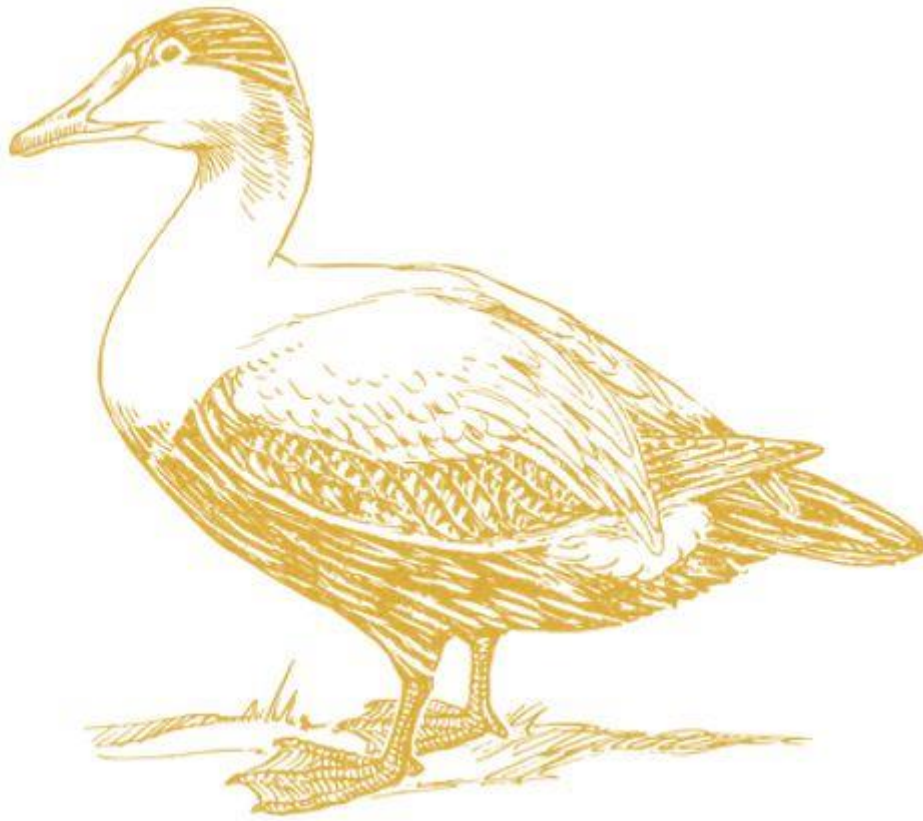


## O dziewczynie zamienionej w złotą kaczkę



Illustrasjon: Pixabay

Dawno, dawno temu na dalekiej Północy żyły sobie dwie kobiety. Njavesaetni i Hahcseatni były sąsiadkami. Njave miała córkę tak piękną, że w szałasie robiło się jasno jak w dzień kiedy doń weszła. Hahce też miała córkę. Ale ta była tak brzydka i zła, że gdy weszła do szałasu robiło się w nim zupełnie ciemno.

Do królewskiego syna dotarły wieści o urodzie córki Njave. Postanowił zobaczyć ją na własne oczy więc wybrał się z wizytą do osady w której dziewczęta mieszkały.

Gdy już tam dotarł, zobaczył, że z jednej ziemnej chatynki wychodzi dym. Zapukał więc i po chwili drzwi w torfowym wzgórku otworzyły się. Na progu stała prastara starucha o wykrzywionej twarzy. Była to Hahce.

O rety, mateczko! Tak u ciebie w izbie jest nagrzane, że można się poparzyć – powiedział królewicz. – Czy możesz mi powiedzieć gdzie mieszka Njave?

- Tam za wzgórzem, w chatynce gotuje sobie zupę na starych podszwach bo biedaczka nie ma nic innego do jedzenia. Sama bowiem zabrała Njave jej ostatnią owcę.

Królewicz znalazł szalas Njave i na własne oczy przekonał się, że je córka jest tak piękna jak ludzie mówili.

Oświadczył się dziewczynie i został przyjęty. Zadowolony pojechał do domu.

Następnym razem wybrał się do dziewczyny statkiem, żeby zabrać ją ze sobą na królewski dwór. Wziął na pokład dziewczynę wraz z jej bratem.

Jednak gdy Hahce zobaczyła, że piękna dziewczyna odjeżdża z królewiczem powiedziała: - Nie, tak łatwo im nie pójdzie. Zamienię moją córkę w złotego lisa.

Gdy statek płynął wzdłuż brzegu, podróżni ujrzeli na lądzie liska biegnącego wzdłuż plaży. Przy każdym jego ruchu złote futerko rzucało złote refleksy na przybrzeżne skały.

Królewicz wydał rozkaz by rzucić kotwicę i sam zszedł na brzeg by zapolować na lisa. Pomyślał sobie bowiem: jak przyjadę na królewski dwór z piękną narzeczoną i w dodatku ze złotym lisem ojciec mój - król - będzie ze mnie zadowolony.

Gdy tylko królewicz rozpoczął polowanie córka Hace użyła swych magicznych sił i stała się niewidzialna. W ten sposób zakradła się po kryjomu na pokład

statku. Nastawiono żagle i ruszono w dalszą podróż. Wkrótce statek zaczął zbliżać się do królewskiego miasta.

Gdy tylko w oddali zamajaczył królewski zamek brat pięknej dziewczyny powiedział. Siostrze moja, pora założyć paradne ubranie bo w oddali widać już królewski zamek.

- Coś powiedział, drogi bracie – zapytała siostra – jednak tak cicho, że brat nic nie usłyszał.

Wtedy odpowiedziała córka Hace głosem podobnym do głosu syna Njave: - Zakładaj najpiękniejszą suknię i wskakuj do wody jak złota gęś!

Wkrótce brat zaczął poganiać siostrę i kazał jej ubrać się pięknie bo już prawie dopłynęli do królewskiego zamku.

I znów spytała piękna siostra - co mówisz, drogi bracie?

A niewidzialna córka Hahce – szepnęła jej do ucha głosem brata – Zakładaj paradną suknię i wskakuj do morza jak złota gęś!

I w ten sposób córka Njave wskoczyła do morza. Po chwili zamieniła się w złotą gęś i zniknęła między falami.

Wówczas córka Hahce stała się na powrót widzialna i stanęła u boku królewicza, który sądził, że to jego narzeczona.

Statek dopłynął a podróżni zeszli na ląd. Król wysłał srebrnego konia, na którym panna młoda, którą królewicz sam sobie wybrał miała pojechać na zamek. Lecz gdy tylko córka Hace na nim usiadła koń padł na ziemię ze złamanym karkiem.

Musiano więc posłać po konia żelaznego ale i pod nim grzbiet się ugiął gdy córka Hahce na nim usiadła. Z trudem ale dał on radę zawieść dziewczynę z plaży na zamek.

W królewskich komnatach rozkazała królowa pozastaniać okna aby w ciemności jeszcze wyraźniej było widać jak bardzo rozświetla się pokój gdy narzeczona przepięknej urody doń wchodzi.

Lecz, dziwna sprawa, gdy dziewczyna tam weszła wewnątrz zrobiło się jeszcze ciemniej. - To nie może być zwyczajny człowiek – pomyślała królowa patrząc na dziewczynę. Postanowiła jednak wystawić ją na próbę.

Kazała służącym zastać na noc łóżko panny młodej wyjątkowo miękkimi pierzynami.

Gdy nadszedł ranek i córka Hahce wstała zapytała królowa jak jej się spało w nowym łóżku.

- Ach twardo było w nim spać - odpowiedziała dziewczyna.

Wtedy, wszyscy na dworze zrozumieli, że coś tu się nie zgadza.

Postanowili posłać po wszystkowiedzącą, mądrą Gieddegeas – galgu żeby im doradziła co mają zrobić.

Gjedde w lot zrozumiała, że to córka Hahce podszywa się pod ukochaną królewiczą i tak im doradziła:

Tym razem włóżcie jej do łóżka rozłupane kawałki drewna, szczyпки i kłębki włóczki. Tak też zrobili. Kiedy następnego ranka dziewczynę zapytano czy łóżko było wygodne odpowiadała:

- Spało się miękko i przytulnie.

Następnie kazano dziewczynie wydoić krowy w oborze ale gdy tylko tam weszła krowy zaczęły głośno muczeć i niespokojnie ryczeć i powstał taki hałas, że nikt nie odważył się wejść do środka.

Kiedy córka Hahce zaczęła krowy doić robiła to tak źle, szarpała i ciągnęła wymiona tak mocno, że zamiast mleka popłynęła z nich krew.

Wtedy taka złość ogarnęła królewicza, że chciał zabić dziewczynę i jej brata ponieważ sądził że chcą go oszukać za pomocą czarów.

Poszedł więc na plażę, gdzie siedział syn Njave zrozpaczony zmianą w swojej siostrze i tak mu powiedział:

- Ty i twoja siostra oszukaliście mnie za pomocą czarów. Dlatego chcę was skazać na śmierć.

- A sądzisz , Panie, że twoja obecna ukochana to moja siostra? – zapytał syn Njave. Twa ukochana to ani chybi córka Hahce, która moją siostrę zamieniła w złotą gęś co pływa wkółko po morzu.

- A ty znowu chcesz mnie oszukać ? – zatrzęsł się ze złości królewicz.

- Ach nie, Panie. – rzekł brat. To nie ja lecz córka Hahce pragnie cię zwieść. Chciała sama dostać cię za męża i dlatego rzuciła na nas ten urok.

- Czy znasz jakiś sposób, żeby odzyskać twoją siostrę? – spytał królewicz.

- Wiem tylko, że przyplynie tu, na plażę jeszcze raz – powiedział syn Njave – ale będzie to po raz ostatni, gdyż jest w mocy morza, które nie chce je puścić.

- Pójdę na brzeg, żeby ją spotkać a ty schowaj się pod moim płaszczem. Gdy moja siostra podplynie wystarczająco blisko – złap ją i nie puszczaj. Zacznie wtedy przemieniać się ale musisz mimo wszystko trzymać ją z całych sił. A jak

zamieni się we wrzeciono złam je wtedy i jedną część wrzuć do morza a drugą ukryj w dłoni.

I poszli obaj na brzeg morza. Brat stanął i zaśpiewał głośno pieśń morskiej gęsi:

*Droga siostró, droga siostró, anga anga*

*Twój brat rozpacza, anga anga*

*Twa matka płacze, anga anga*

*Cielątka mucza, anga anga*

*Z krów leci krew zamiast mleka , anga anga*

*Przybądź na brzeg,*

Spod poły płaszcz brata Njave królewicz widział, że gęś pływała niespokojnie w tą i z powrotem wzdłuż brzegu. Za każdym razem podpływała coraz bliżej podczas gdy jej brat jorkował swą pieśń.

W końcu gęś wyszła na ląd i zamieniła się w piękną dziewczynę.

Zapytała: - Czemuś taki gruby, mój miły bracie?

- Założyłem na siebie wszystkie ubrania bo tak tu zimno – odpowiedział brat.

Podeszła jeszcze bliżej lecz nagle odskoczyła zachowując bezpieczną odległość.

– Pachnie Hahce!

- Córka Hahce przechodziła tędy i stąd ten zapach.

- Próbujesz mnie zwieść, mój drogi bracie.

- A czemuż miałbym cię zwodzić, droga siostró?

Uspokojona nieco tą odpowiedzią – córka Njave podeszła tak blisko brata, że królewicz zdołał błyskawicznie wyskoczyć i złapać ją mocno. Dziewczyna krzyknęła i zaczęła wywijać się i zmieniać postać w silnych rękach królewicza. A to była rybą, a to wodorostem aż w końcu zmieniła się we wrzeciono.

Wtedy królewicz pospiesznie złamał je i jedną część wrzucił do morza. Od razu zmieniło się ono w złotą gęś, która odpłynęła w morze. A ta część wrzeciona, którą królewicz trzymał w dłoni zamieniła się w córkę Njave.

Królewicz chciał ją zabrać prosto na dwór królewski jako narzeczoną ale dziewczyna nie chciała. Powiedziała, że najpierw trzeba zabić córkę Hahce a cały dwór przewietrzyć tak, żeby nie było tam czuć jej zapachu.

Pojechał więc królewicz na dwór poradzić się ojca. Razem uknuli sprytny plan. Król powiedział do córki Hahce:

- Na dziedzińcu rozpalimy wielkie ognisko na którym spalimy tę drugą dziewczynę.

. Córka Hahce poszła ze służącymi zbierać chrust na ogień.

- Spieszcie się, spieszcie! - pokrzykiwała – musimy jak najprędzej spalić tę oszukanicę.

Gdy rozpalono ognisko król zaprosił córkę Hahce na spacer po dziedzińcu. Nim córka Hahce cokolwiek zauważyła królewicz zaszedł ją od tyłu i pchnął prosto w ogień.

I w ten sposób spaliła się zła czarownica a z pozostałego po niej popiołu wypełzały wszelkiego rodzaju paskudztwa: węże, pająki, robale, żaby i chrząszcze.

Królowa kazała słuźącym wyszorować cały dwór i znów zasłoniła okna aby przekonać się czy dziewczyna jest właściwą narzeczoną jej syna.

Król wysłał srebrnego konia aby przywiózł córkę Njave ale dziewczyna nie chciała go dosięść. – Tak po pańsku nie chcę odbywać tej drogi - powiedziała.

Wtedy wysłał król miedzianego konia a dziewczyna od razu na niego wskoczyła. A gdy przekroczyła progi zamku w pokojach zrobiło się jaśniej niż za dnia.

- Tak, to musi być prawdziwa narzeczona – rzekła królowa.

I odbyło się huczne wesele królewicza i córki Njave. I ja tam byłam i soki piłam a co widziałam to wam opowiedziałam.